

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA NATALIA RYBA: Przy mikrofonie Natalia Ryba. Witam Państwa w kolejnym odcinku Audycji Kulturalnych. Dziesiątego grudnia tego roku przypadła sto dwudziesta rocznica uhonorowania pierwszych laureatów Nagrody Nobla. Nasz dzisiejszy gość, pani profesor Warszawskiej Wyższej Szkoły Humanistycznej imienia Bolesława Prusa, Anna Małgorzata Pycka, opowie nam dzisiaj o właśnie tej nagrodzie. Dzień dobry pani profesor.

ANNA MAŁGORZATA PYCKA: Dzień dobry. Dzień dobry pani. Dzień dobry Państwu.

DZIENNIKARKA NATALIA RYBA: Kim był Alfred Nobel?

ANNA MAŁGORZATA PYCKA: Alfred Nobel, z nagrodą trudno go kojarzyć, bo był przecież wynalazcą, zajmował się najróżniejszymi rzeczami, opatentował trzysta pięćdziesiąt pięć różnych wynalazków, ale też zarobił najwięcej na materiałach wybuchowych. Pieniądze zwykle nas cieszą, ale dla niego było to związane też z osobistymi tragediami, podczas jednego z eksperymentów z bronią, można tak powiedzieć, z materiałami wybuchowymi zginął jego rodzony brat, zginęło kilka innych osób. Alfred Nobel nie chciał, żeby jego wynalazki przyczyniały się do tragedii ludzkich, ale jednocześnie widział jak bardzo one się cieszą uznaniem. Dynamit nad którym pracował nie był wykorzystywany za jego czasów głównie do produkcji broni, ale pomagał znacząco w budownictwie i tutaj możemy sobie wyobrazić, że budowa dróg i budowa mostów różnego rodzaju i kiedy już widział, że ta fortuna, którą udało mu się zgromadzić, została zgromadzona tak nie do końca zgodnie z jego oczekiwaniami, to znaczy on miał konflikt, miał konflikt wewnętrzny, to postanowił jeszcze za życia sporządzić testament i w tym testamencie ufundował nagrodę, która miała być rokrocznie, w rocznicę jego śmierci dziesiątego grudnia, przyznawana w kilku dziedzinach i tak jest do dnia dzisiejszego. Postanowił właśnie stworzyć fundusz, z którego dochody miały być dzielone w formie pięciu nagród, dziedzinach fizyki, chemii, fizjologii albo medycyny, literatury oraz pokojowa Nagroda Nobla. Wiedzą pewnie Państwo, pamiętają, bo to zawsze pierwszego laureata się pamięta najlepiej, Henryk Sienkiewicz, rok tysiąc dziewięćset piąty, czyli świeżo po utworzeniu tego funduszu, jeszcze nagroda nie była aż tak znana, natomiast Henryk Sienkiewicz był bardzo znanym pisarzem, jego powieści były tłumaczone na trzydzieści języków, „Quo vadis” już przetłumaczono jeszcze przed przyznaniem nagrody, na trzydzieści języków, to był bestseller światowy, we Francji, w Stanach Zjednoczonych wydano dwa miliony egzemplarzy, to wyobraźmy sobie na początku dwudziestego wieku, jaki był poziom czytelnictwa i analfabetyzmu wtedy jeszcze, a takie nakłady, to jest i wielki honor dla pisarza, dla narodu, zaznaczam przecież jeszcze nie było Polski na mapie Europy i świata. Henryk Sienkiewicz przyjął tę nagrodę, z pewnym zaskoczeniem, ale on był typowany już w tysiąc dziewięćset pierwszym roku, czyli natychmiast po utworzeniu nagrody, on mówił, że Polski nie ma na mapie Europy, świata, ale dzięki ten nagrodzie, dzięki temu rozgłosowi świat o Polsce się dowie i to przemówienie pięknie przygotowane, wspaniale wybrzmiało też w tamtych realiach, więc tutaj to był taki paszport, który też dostaliśmy właśnie do mówienia o sprawie Polskiej.

DZIENNIKARKA NATALIA RYBA: To jest przemówienie jest takie wymowne, bo

dotarłam właśnie tutaj do fragmentu i on tak powiedział takie zdanie, że „Ta nagroda, to jest nie tylko dla poety, ale zarazem właśnie dla narodu, którego synem jest poeta”.

ANNA MAŁGORZATA PYCKA: Tak, zdecydowanie, bo właśnie on tutaj wyciągnął, dzięki ten nagrodzie sprawę polską, można o niepodległość walczyć bronią, ale to jest taka honorowa, piękna walka w której nikt nie ponosi tej najgorszej ofiary, nikt nie stawia swojego życia.

DZIENNIKARKA NATALIA RYBA: W sumie Polacy otrzymali nagrodę osiem razy, ale my podczas dzisiejszej rozmowy skupiamy się głównie literackich laureatach. Później w kolejce była pierwsza Polka, czyli Maria Skłodowska-Curie, właściwie ona była dwukrotną laureatką Nobla i następnie był Władysław Reymont, za powieść „Chłopi”.

ANNA MAŁGORZATA PYCKA: Władysław Stanisław Reymont, rok tysiąc dziewięćset dwudziesty czwarty, tuż przed śmiercią, on w wielu wywiadach, wielu artykułach, książkach wspomina się o tym, że nie był zachwycony, że ta nagroda, w takim czasie jemu przypadła bo był już bardzo schorowany, z tą nagrodą związane też są różne kontrowersje, tak jak to zwykle, jak mówimy o wielkiej nagrodzie, prestiżowej, nagrodzie pieniężnej, to wiadomo, że tutaj różne są zdania, opinie, komentarze. To był rok tysiąc dziewięćset dwudziesty czwarty, czyli Polska bardzo znów chciała wypłynąć na arenie międzynarodowej, po odzyskaniu niepodległości, od kilku lat starano się o Nagrodę Nobla dla Polaka i oczywiście typowano, jeśli tak można powiedzieć, Stefana Żeromskiego. Kiedy Żeromski wydał książkę „Wiatr od morza” w tysiąc dziewięćset dwudziestym drugim roku pojawiła się niespodziewana też chyba dla niego i dla polskich krytyków fala krytyki w Niemczech, niemieccy krytycy nazywali Żeromskiego wprost germanofobem, tą książkę uznali za taki policzek wymierzony im przez Polaka, tworzono taką silną frakcję przeciwko Żeromskiemu, który już tą pozycję, wydaje się, miał już mocną, pewną. Stąd w tysiąc dziewięćset dwudziestym czwartym roku, kiedy pozycja Żeromskiego osłabła, trzeba było się zastanowić, może nawet szybko wybrać innego Polaka i tutaj wskazano Reymonta, ja tak to opowiedziałam Państwu, ale też chciałabym żebyśmy nie deprecjonowali Reymonta i jego pisarstwa, bo Reymont jest znakomitym pisarzem i powieść „Chłopi” to jest niezwykła epopeja w której pisarz pokazuje swój kunszt na najwyższym, najwyższym poziomie. Bardzo żałuję, że ta powieść jest tylko we fragmentach omawiana w klasie maturalnej, w klasie trzeciej liceum, że uczniowie tylko fragmenty jej poznają i nie mają takiej też możliwości, żeby się rozsmakować w tym stylu, żeby poznać ten niezwykły warsztat pisarza, pisarza, który tak płynnie, techniką impresjonistyczną, ekspresjonizmem, symbolizmem włada, tak jak dzisiaj, niestety pisarze już nie potrafią, oczywiście, że będę mówiła tutaj o pisarzach współczesnych, pani Oldze Tokarczuk, która dostała Nagrodę Nobla i to jest też niezwykła, z niezwykłym warsztatem pisarstwa, ale inaczej dzisiaj piszemy. Natomiast, rzeczywiście to pisarstwo Reymonta zasługuje na wielką nagrodę, ale właśnie proszę tutaj zobaczyć, że czasem jest tak, że znakomitą technikę, jesteśmy znakomitymi ekspertami w jakiejś dziedzinie, a niekoniecznie nagrodę dostajemy. Tutaj Reymont prawdopodobnie mimo swego niebywałego talentu, tej nagrody by nie dostał, gdyby nie to zamieszanie wokół Żeromskiego, ale ta nagroda, podkreślam, słusznie się jemu należała, być może, gdyby ją dostał wcześniej to miałby jeszcze siłę się nią cieszyć, a ze względu na swój stan zdrowia, tuż przed śmiercią nawet nie mógł jej osobiście odebrać, więc taka to historia z Reymontem i z powieścią „Chłopi”. Potem mamy długą przerwę, bo aż do roku tysiąc dziewięćset osiemdziesiątego i tutaj, ten rok jest dla nas wyjątkowy, nawet Miłosz tak o tym mówił, tę nagrodę przyćmiły inne wielkie wydarzenia w historii naszego kraju, bo mamy tutaj i wybór papieża Polaka, rok siedemdziesiąty dziewięć i powstanie Solidarności.

DZIENNIKARKA NATALIA RYBA: Ale właśnie kiedy sam Miłosz odbierał nagrodę, to w swoim przemówieniu podkreślił to, że owszem, te wydarzenia są znaczące i na pewno ta nagroda jest też symboliczna, ale gdyby nie jego same wiersze, to przecież nie dostałby tej nagrody, więc trochę próbował bronić swojego dzieła też.

ANNA MAŁGORZATA PYTKA: Tak, jak najbardziej należy tego dzieła bronić, bo znów Miłosz jest pisarzem, ja zwykle o osobach tak zasłużonych, o artystach, nawet jeśli już ich wśród nas nie ma, mówię w czasie teraźniejszym, bo są ich dzieła, niezwykle pisarstwo, wspaniała poezja, ale też i niezwykle eseje, cała literatura, to jest właśnie poeta wielkiej klasy, to wielkiej klasy człowiek, chociaż jest znów kontrowersyjny, ale znów Miłosz był znany na całym świecie, Miłosz był znany w Ameryce, wykładał w Ameryce, też trudna sytuacja dla poety, kiedy on nie mieszka w swoim kraju, w swojej ojczyźnie. Ja bym powiedziała, że ta nagroda dla Czesława Miłosza to taka nagroda też symboliczna, dla twórcy, który z powodów politycznych musi pozostać na obczyźnie, który przecież był tak źle obecny, przecież o Miłoszu się nie wspominało na lekcjach, po „Zniewolonym umyśle” jego nazwisko zostało wymazane. Kiedy Miłosz tę nagrodę dostał, to nie sposób było to wyciszyć i wtedy też wiele osób, z tych, które nie uczyły się o nim w szkole, mogło się dowiedzieć, że mamy takiego poetę.

DZIENNIKARKA NATALIA RYBA: Absolutnie i wydaje mi się, że też kolejną taką nagrodą, która jednak związana jest politycznie z sytuacją w naszym kraju, to jest Pokojowa Nagroda Nobla dla Lecha Wałęsy, który przecież osobiście nie przyleciał jej odebrać, ponieważ władze komunistyczne nie wyrobiły mu paszportu, nie wyraziły na to zgody, więc to pokazuje jakie znaczenie ma ta nagroda, też polityczne.

ANNA MAŁGORZATA PYTKA: Tak, tak, oczywiście, bo tutaj właśnie nagroda pozwala mówić o sprawach, które są politycznie trudne i to nie tylko dotyczy naszego kraju, ale to dotyczy wielu krajów, wielu narodów, wielu spraw, to jest taki właśnie paszport, że można mówić głośno i tak jak o Polsce albo się nie mówiło, albo właśnie część świata akceptowała ten porządek, nie ukrywajmy, który nastąpił po Drugiej Wojnie Światowej i trwał do osiemdziesiątego dziewiątego roku, więc tutaj, ta nasza sprawa narodowa, dzięki Miłoszowi, dzięki Wałęsie, dzięki wyborowi papieża mogła wybrzmieć.

DZIENNIKARKA NATALIA RYBA: Z kolei myślę, że jeżeli byłby jakiś ranking najbardziej charakterystycznych, zapadających w pamięć przemówień, to na pewno znalazłaby się wśród nich Wisława Szymborska, która pierwsze zdanie, jakie wypowiedziała będąc z Szwecji, odbierając nagrodę, to brzmiało mniej więcej „Podobno w przemówieniu pierwsze zdanie zawsze najtrudniejsze, a więc ja mam je już za sobą”, przypomnijmy co było głównym uargumentowaniem tej narody.

ANNA MAŁGORZATA PYTKA: Tysiąc dziewięćset dziewięćdziesiąty szósty rok, to też przypomnijmy jeszcze chronologię i tutaj Wisława Szymborska, a o Szymborskiej, w tym czasie, tak dużo jeszcze nie wiedziano, ja pamiętam, że wtedy uczyłam już w szkole średniej, kiedy Wisława Szymborska nagrodę dostała, my akurat, bo to była klasa maturalna, omawialiśmy jej wiersze. Osoba, która czyta wiersze Szymborskiej, nie jest rzucona na

kolana, nie pada z zachwytu nad umiejętnością, nad warsztatem, ona czyta te wiersze i czuje się tak jak podmiot liryczny w tych wierszach, to jest niesamowite, wydaje się, że poetka po prostu ma taką łatwość pisania, że ona, żeby napisać taki łatwy, lekko brzmiący wiersz, rzeźbiła go długo i tak samo niełatwo jej przyszło to przemówienie o którym pani tutaj wspomniała, to taki zabieg retoryczny tutaj zastosowała w pierwszym zdaniu oczywiście, ale pracowała przez miesiąc. Rok dziewięćdziesiąty szósty i takim naszym, narodowym poetą Zbigniew Herbert wtedy, jeśli ktokolwiek myślałby o Nagrodzie Nobla dla pisarza, poety, to bez zastanowienia to nazwisko by było wtedy wymieniane. Nobel dla Szymborskiej to ogromne zaskoczenie, w ogóle w księgarniach nie było jej wierszy, nie było jej tomików, tak niewiele osób w ogóle słyszało jej nazwisko, rozpoznawało, tak jak powiedziałam, to taki zbieg okoliczności, że akurat na lekcjach z maturzystami omawiałam jej wiersze i oni doskonale wiedzieli kim była Szymborska, jak najbardziej, uniwersalna poezja na bardzo wysokim poziomie, choć właśnie tutaj może być dla niektórych zaskakujący zabieg, że te jej wiersze są proste i dotyczą zwykłych, codziennych, prostych spraw, mówi o nich prostym językiem, ale ten prosty język jest bardzo precyzyjny, właśnie ta ironiczna precyzja, którą doceniła szwedzka akademia, ale też oczywiście tutaj są zasługi, wielkie zasługi tłumacza tej poezji, bo tę poezję w Szwecji po prostu znano, czytano, dzięki tłumaczowi.

DZIENNIKARKA NATALIA RYBA: Jak pani mówiła o tych wspomnieniach związanych z tamtym momentem, to mi z kolei się przypomina Nobel dla Olgi Tokarczuk, kiedy miałam wrażenie i poczułam moc tej nagrody, gdy nagle wszyscy w moim otoczeniu trzymali po prostu w rękach jej książki.

ANNA MAŁGORZATA PYCKA: Olga Tokarczuk, ja poznałam jej twórczość jeszcze na studiach w latach dziewięćdziesiątych, na Uniwersytecie Warszawskim, czytaliśmy jej książki, pierwsze jej książki i one już rzeczywiście zwracały uwagę, to jest warsztat, to jest taka dociekliwość pisarska można powiedzieć, rzetelność pisarska, która latami kształcona, rzeczywiście przyczyniła się do tego, że ta nagroda, taka nagroda się pojawiła w jej zasięgu, ale też pamiętajmy, że ona, jeszcze zanim dostała Nagrodę Nobla, to była już bardzo rozpoznawalna na świecie, dostała wiele prestiżowych nagród, Nagrodę The Man Booker International, to jest wielka, cenna nagroda w świecie pisarzy i też oczywiście wpływająca na rozgłos. Przyznaję, że jest w naszym środowisku, polskim środowisku pisarką i bardzo uzdolnioną i bardzo pracowitą. Ambasadorami kultury na świecie są właśnie laureaci nagrody literackiej, kultury, ambasador kultury, człowiek, który nie tylko występuje już wówczas jako pisarz, ale jako osoba wypowiadająca się w sprawie kraju, w sprawie politycznej albo w sprawach, już tak jak w przypadku Wisławy Szymborskiej, czy Olgi Tokarczuk, to są już kwestie uniwersalne, które każą nam się oderwać od tych naszych czasem realiów narodowych, ale są to sprawy bardzo ważne i warte zastanowienia.

DZIENNIKARKA NATALIA RYBA: Gościem Audycji Kulturalnych była pani profesor – Anna Małgorzata Pycka. Bardzo pani dziękuję za rozmowę.

ANNA MAŁGORZATA PYCKA: Dziękuję pani. Dziękuję Państwu.

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie